

Zaduszkowe wspominki



AGATA PIJANOWSKA z domu Piskorska

„Przeciwko mocy śmierci
Nie ma ziół w ogrodach”

Horacy
Żyjesz nadal w naszych sercach.

1940 - 2006

ANNA FRĄCZYK-PUDŁOWSKA



Anna nie ma wśród nas od miesiąca. Telefon przed szóstą rano - Anna odeszła. Nic już nie jest takie jak było. Zabrakło kogoś bardzo dla nas ważnego, za szybko, za gwałtownie. Nagle okazało się, że nie ma żadnego później. Nowy Świat, gdzie mieszkała tętni gwarem i życiem, rano jedziemy do pracy, wieczorem wracamy do domu. Życie toczy się dalej. Telefon milczy. Zostało po Annie 28 lat wspólnych wspomnień. Wiele wspólnych wyjazdów,

wiele godzin przegadanych w Jej kuchni, wiele godzin przegadanych przez telefon - gdy dzwoniła mówiliśmy - aha, czas na komentarz dnia. Była mistrzynią gotowania - Jej naleśniki, gołąbki i żur były bezkonkurencyjne. W tej materii lubiła robić niespodzianki. W latach 80-tych chodziliśmy po Tatrach. Kochała wędrowki po górach. Przez lata wspominaliśmy te wyjazdy, tak samo jak późniejsze wyjazdy do sanatorium w Dusznikach. Cieszyli Ją również wyjazdy weekendowe na działkę. Energia, kondycja i sportowy styl życia Anny były zadziwiające. Zaskakująca była u niej również umiejętność nawiązywania kontaktów i zjednywania ludzi - wzbudzała zaufanie i sympatię swoją otwartością, życzliwością i uczciwością. Była bystrą obserwatorką życia. Jej stanowczość, solidność i poczucie odpowiedzialności wyróżniała Ją wśród ludzi. Była wrogiem blichtru, nieszczerości i manipulacji. Ceniła prawość, bezinteresowność i uczciwość. Nie bała się ciężkiej pracy. Nauczyła nas bronić swojego zdania, uświadomiła nam, że każdy, nawet prosty i najbiedniejszy człowiek ma swoją godność i ma prawo jej bronić. Anna - przy swojej skromności miała niewielkie wymagania od życia. Cieszyła się drobiazgami, a jednocześnie małe kłopoty uważała za katastrofy. W czasie dwuletniej choroby podjęła ogromny wysiłek żeby walczyć o życie, żeby nie dać się słabości. Starszy brat był dla niej niezaprzeczalnym autorytetem. Młodszego brata nazywała „dzieciakiem”, chociaż ten „dzieciak” miał siwe skronie. Zdrowie i rodzina były dla niej największymi wartościami w życiu.

Bardzo lubiła zwierzęta - pies był jej prawdziwym domownikiem. Za dwa miesiące Wigilia. Ostatnie dwie wigilie i ostatnia Wielkanoc to spotkania, które robiliśmy wyłącznie dla Niej. Spędziliśmy je razem z Nią mając nadzieję, że jeszcze kilka tygodni i będzie dobrze. Ale nie było dobrze. Obezwładniająca i frustrująca bezradność. Okrutna była świadomość nieodwracalności zdarzeń. Niestety Anna też miała tę świadomość.

Przy naszym stole wigilijnym w tym roku nie będzie Anny. I już nic tego nie zmieni. Nasza rodzina ma ogromne poczucie straty. Anna przez całe życie podkreślała, że bogactwo i cały blichtr z tym związanym nie są nic warte wobec przemijania życia. Pamięć o życiu Anny i wartościach, którym była wierna pozostanie dla nas żywa, bo Jej życie potwierdza, że to, co najważniejsze jest niewidoczne dla oczu

Bożena i Władec

Serdecznie wspominamy zmarłych DYRYGENTÓW i CHÓRZYSTÓW

Chóru Akademickiego Uniwersytetu Warszawskiego

Życie nadal w naszych sercach,
myślach i naszej pięknej chóralnej pieśni

Towarzystwo Przyjaciół Chóru Uniwersytetu Warszawskiego

1980 - 2006

DOROTA WOLSKA



Dorotko, cheemy Ci podziękować
Za radość patrzenia na świat,
bo zawsze znajdowałaś tylko jasne strony.
Za radość chwil codziennych, bo potrafiłaś zachwycić się
pięknymi drobiazgami, zupą, kolorem ołowka.
Za radość rozdawania uśmiechów, bo Twój czysty,
mocny śmiech działał zarazliwie.
Za radość wspierania nas w najtrudniejszych momentach,
bo zawsze pierwsza byłaś z pomocą.
Za radość tworzenia, dzielenia się dobrem,
pokonywania przeszłości.
Za radość życia, która przy Tobie
nabierała prawdziwych rumieńców.
Dzięki Tobie przeżyliśmy tak wiele wspaniałych chwil...

Pamiętaj, że wszystkie Twoje radości
są dla nas ważnymi wskazówkami.
Wciąż jesteś naszym drogowskazem

przypięcie
z Ogniska Teatralnego „U Machulskich”

1940 - 2006

Doc. dr JÓZEF OLSZEWSKI



Wspominamy docenta doktora
Józefa Olszewskiego, zwią-
zanego przez ostatnie lata życia z
ALMAMER Wyższą Szkołą Eko-
nomiczną. Docent Józef Olszewski
był w niej prodziekanem, później
prorektorem, pełnomocnikiem
rektora ds. zarządzania jakością w
Wyższej Szkole Ekonomicznej w
Stalowej Woli. Współtworzył sukces
i renomę naszej uczelni, żył jej
sprawami, angażując się w życie
szkoły, w działalność dydaktyczną
i akademicką, był promotorem
dziesiątek prac magisterskich.

Słynął ze swojego poczucia humoru, pogody ducha, był duszą towa-
rzystwa, posiadał niezwykle dar zbliżania ludzi i zyskiwania ich za-
ufania. Studenci częstokroć zwracali się do Niego o radę, także w spr-
wach życiowych i osobistych.

Absolwent Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, doktor nauk
ekonomicznych, wykładowca Politechniki Warszawskiej był specja-
listą w obszarach polityki społecznej, prawa pracy, ekonomiki przed-
siębiorstw. Jego pasją była działalność społeczna, w czasie swojego
życia piastował różne funkcje - był sekretarzem generalnym Rady
Krajowej Towarzystwa Przyjaciół Nauk Społecznych, prezesem To-
warzystwa Wiedzy Powszechnej w Płocku, członkiem władz woj-
wódzkich Polskiego Czerwonego Krzyża i Polskiego Towarzystwa
Ekonomicznego.

Józef Olszewski był uznanym specjalistą, ekspertem, konsultantem
programu PHARE.
W naszej pamięci pozostanie przede wszystkim jako przyjaciel, który
zawsze miał czas by pomóc innym, by służyć radą i pomocą, który
bez reszty angażował się w to, co robił

Rektor
i Społeczność Akademicka
ALMAMER Wyższej Szkoły Ekonomicznej



19.12.1913 - 3.02.2006



GENOWEFA ŻOŁNIERZAK z Chranowskich primo voto Piątkowska



Moja ukochana Mama.
Całe życie niezwykle dzielna, wyrozumiała,
cierpliwa, pogodna, wrażliwa, uczynna,
kochająca swoją rodzinę i życzliwa
dla każdego napotkanego człowieka.
Młoda duchem i poświęcająca się innym do późnych lat.
Umarła jak żyła, pogodzona z losem.

Bardzo mi ciężko bez Ciebie

córka

Do wszystkich Przyjaciół naszej rodziny.

Przed 23 laty zmarła nasza ukochana Mama



MARIA CHOJNA z domu KOZAK

Przed 20 laty zmarł nasz ukochany Tata



dr JERZY CHOJNA

Przed 10 laty zmarła nasza ukochana Siostra



MONIKA CHOJNA

Polecamy Ich Waszej troskliwej pamięci

Majka i Jurek z rodzinami

Rodzice i Siostra pochowani są w grobie rodzinnym
na Starym Cmentarzu Powązkowskim
(kwatery 284 wprost, rząd III, grób 7).

8 listopada mija czwarta rocznica śmierci mojego Męża



KAROLA ŻARSKIEGO

W kościele św. Jacka oo. Dominikanów
przy ul. Freta 10 w Warszawie
w dniu 8 listopada 2006 roku o godzinie 18.00
zostanie odprawiona msza święta za spokój Jego Duszy.

O czym zawiadamia

Małgorzata

Zaduszkowe wspominki



Zaduszkowe wspominki



Pamięci moich kochanych bliskich

Rodziców i Brata

MONIKI

zm. 14 listopada 1986 roku

ROMANA

zm. 16 listopada 1987 roku

JERZEGO

zm. 7 maja 2003 roku

DOMAŃSKICH

Odeszli, ale zawsze mi towarzyszą



Halina

31 października 2006 roku

ALINA MICIŃSKA-WILCZUR

zmarła 30 stycznia 1989 roku.



Była córką zamordowanego w Katyniu oficera Wojska Polskiego i Lucyny Micińskiej z Truszczyńskich, więźniarki hitlerowskiego obozu Ravensbrück. Brat Aliny - Janusz - „Breza” żołnierz AK, zginął w Powstaniu Warszawskim.

Alina była wspaniałym Człowiekiem, znana z dobroci. Pracując w Zarządzie Głównym Polskiego Czerwonego Krzyża i w Ministerstwie Zdrowia, pomagała ludziom, którzy znaleźli się w tragicznej sytuacji.

Pamięć o mojej Żonie Alinie nie przemienie nigdy

Jacek E. Wilczur

„Był taki Ktoś, kogo nie zastąpi nikt...”

1936-2001



LECH PAWLIK

trener żeglarstwa;
wychowawca i Przyjaciel młodzieży

W dniu Święta Zmarłych, więc także i Jego święta wszystkich, którzy Go pamiętają o chwilę wspomnień i zadumy proszę



żona



1913 - 2006

**EDMUND
PLEWICKI**

Warszawiak z dziada pradziada, na trwałe wpisany w historię Warszawy za sprawą swojej wielkiej pasji. Twórca i kreator niepowtarzalnej marki polskich lodów „Zielona Budka”.

To mój sp. Ojciec, Edmund Plewicki był założycielem firmy „Zielona Budka”. Osoba, która na gruzach Warszawy i na własnej pasji zbudowała pierwszą lodową markę w powojennej Polsce. Markę „Zielona Budka”, powszechnie znaną i lubianą, obecnie również świetną, jak kiedyś.

Ojciec mój spędzał w swojej lodziarni czas od świtu do późnego wieczora, przez 7 dni w tygodniu, 7-8 miesięcy w roku. Swojej pasji poświęcił wszystkie swoje siły i zdolności. Udało mu się stworzyć coś niezwykłego, co zachowało się w mojej pamięci jako smak dzieciństwa, radości i słońca, ciepła domu rodzinnego – to smak lodów „Zielona Budka”

córka

Anna Plewicka Metchev

1945 - 2006

FRANCISZEK BRANDYS



W czerwcu odszedł najbliższy mi Człowiek, Franciszek Brandys. „Góral podhalański, prawnik krakowski, adwokat warszawski” - tak często z humorem mówił o sobie.

Był dobrym Człowiekiem, wrażliwym, mądrym, szczerym dla potrzebujących, był prawdziwym patriotą. Był świetnym prawnikiem, przewidyującym, błyskotliwym, sprawiedliwym.

Kiedy zachorowałam na bardzo ciężką chorobę, przez cały ten czas był przy mnie, miałam w Nim oparcie, pomoc, przyjaźń, empatię. Przeszliśmy razem przez ten trudny dla mnie i dla Niego okres. Przez 22 lata przeżyliśmy wiele dobrych, ale i wiele trudnych chwil, jednak trwałimy dalej razem.

Nie wszyscy byli Mu życzliwi, nie wszyscy Go rozumieli, najbliżsi odrzucali Go, odwracali się od Niego, porzucali - pozostawił to ich sumieniu.

Kiedyś rozmawialiśmy o wieczności, spytałam Go: „Czy my się tam poznamy?” „Zobaczysz, na pewno się poznamy, miłość trwa wiecznie” odpowiedział.

„Non omnis moriar” - „Nie wszystkich umrę”. Tak, to prawda, pozostaniesz na zawsze w mym i w sercach Twoich przyjaciół

Krzyszyna



MAREK RYCIĄK

zm. 6 września 2006 roku

Odszedł
- ale zawsze zostaniesz w naszych sercach



żona i córka z rodziną

Nie opowiadajcie razem i osobno,
że nie ma ludzi niezastąpionych
bo przecież moja matka
łagodna (...)
wychyla się z nieba
żeby mi przyszyść oberwany guzik
kto to lepiej potrafi...



**JOLANTA
STARZYŃSKA**

Była samą miłością, wrażliwością, wyrozumiałością.
Odeszła prawie cztery lata temu. Tęsknimy...

mąż Roman i córka Iwona



1927 - 2003

3 lata temu odeszła od nas
ukochana Mama i Babcia

**EUGENIA
STĘPNIEWSKA**

Pamiętamy Jej dobroć i pogodę ducha

syn Krzysztof,
synowa Bożenna,
wnukowie Przemysław, Paweł, Piotr



**KRYSZYNA DYMEK
GABRIELA MÜCKOWA
WANDA TARWACKA**

Nasze Koleżanki z Redakcji
Muzycznej Polskiego Radia

Pamiętamy

Barbara, Kryszyna i Jacek

31 października 2006

**ZUZANNA DĄBROWSKA
i
JAN DĄBROWSKI**

nadal żyją w naszych sercach

córka, wnuczki i prawnuczki



Zaduszkowe wspominki



Zaduszkowe wspominki



1.11.1949 - 1.11.2001

IKA SZPAKOWSKA

Kiedy umiera Osoba aż tak Ci bliska, że nie kumiesz traktować Jej inaczej niż jak cząstkę siebie samego, traktujesz Jej śmierć jak własną. Skoro towarzyszysz temu umieraniu, skoro jesteś siłą rzeczy umierania tego bezradnym i wstrząśniętym świadkiem, by nie powiedzieć współuczestnikiem, to w pewnym momencie zaczyna ci się wydawać, że to ty umierasz. Szok i stres są tak wielkie, że dopiero po jakimś czasie uswiadomiasz sobie, że choć to absurdalne, żyjesz nadal, tyle że odcięto, amputowano jakąś część Ciebie, twojej osobowości!

To słowa poety Andrzeja Mandaliana.

Dzisiaj mija 5 lat od Twojego odejścia, a powyższy tekst jest ciągle aktualny. Jakże w dzisiejszym świecie brak takich ludzi jak Ty! Ksiu: mądrych, życzliwych, wyrozumiałych, wybaczących i skromnych. Jakże brak Twojego uśmiechu i radości życia. No cóż, to jakaś prawidłowość. Wartościowi szybko odchodzą.

Najdroższa Córko i Przyjaciółko. Jesteś i będziesz zawsze w naszych myślach i sercach. Byłaś bowiem jasnym promieniem w życiu tych, którzy Cię znali. Ocalamy pamięć o Tobie dzięki Fundacji „IKA”, a Ty jej patronujesz

matka



1942 – 2003

LECH FALANDYSZ



Dwudziestego drugiego lutego 2003 roku zmarł profesor Lech Falandysz. Rektor naszej Uczelni, wybitny prawnik, nauczyciel akademicki o uznanym dorobku naukowym, uczestnik Okrągłego Stołu po stronie opozycji, minister w kancelarii Lecha Wałęsy, znakomity publicysta.

Urodził się w 1942 roku w warszawskiej rodzinie adwokackiej. Kontynuował rodzinną tradycję, podejmując studia prawnicze. Po ich ukończeniu uzyskał na Uniwersytecie Warszawskim stopień naukowy doktora, a następnie także na UW habilitował się w zakresie wiktymologii – nauki zajmującej się ofiarami przestępstw. Był wieloletnim pracownikiem naukowo-dydaktycznym Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1980–81 aktywnie działał w Solidarności. W stanie wojennym publikował prace w drugim obiegu. W latach 80. działał w Komitecie Helsińskim. Jego fascynacją osobowością Lecha Wałęsy zaczęła się przy Okrągłym Stole. W latach 1990–91 był dyrektorem Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości. W 1991 roku został Sekretarzem Stanu w Kancelarii Prezydenta RP Lecha Wałęsy. Sam siebie nazywał „sierżantem” prezydenta. Walczył, wykorzystując swą rozległą wiedzę prawniczą o zwiększenie prerogatyw urzędu prezydenta. Dowodził, że prezydent a nie premier, według tak zwanej małej konstytucji miał decydować o obsadzie i polityce MON, MSW i MSZ. Po odejściu w 1995 roku z kancelarii prezydenta nadal aktywnie uczestniczył w życiu publicznym, m.in. jako komentator polityczny i ekspert w dziedzinie prawa, felietonista magazynu „Wprost”. Był członkiem Towarzystwa Naukowego Prawa Karnego, Polskiego Towarzystwa Wiktymologicznego, Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego. Był też partnerem w znanej kancelarii prawniczej. Był nie tylko skutecznym prawnikiem lecz również znanym naukowcem: opublikował ponad dwadzieścia prac naukowych. Jego marzeniem, którego niestety nie zdążył zrealizować, było napisanie książki o romantyzmie w prawie karnym.

Jako Rektor Wyższej Szkoły Handlu i Prawa im. Ryszarda Łazarskiego Profesor Falandysz kontynuował idee niezjącego Założyciela i pierwszego Rektora Uczelni doktora Ryszarda Łazarskiego, który chciał stworzyć Uczelnię na miarę XXI wieku. Trośczył się o rozwój Uczelni.

Cokolwiek robił, robił to z pasją. Cechowała Go wszechstronność zainteresowań, nieprzeciętna zdolność przejawiania inicjatyw w różnych dziedzinach i skuteczne dążenie do ich realizacji, umiejętność dobrej organizacji i trafnego podejmowania decyzji, erudycja i wyrafinowane poczucie humoru. Nawet cierpienie nie pozbawiło Go optymizmu. Mimo ciężkiej choroby prowadził zajęcia ze studentami, brał czynny udział w życiu Uczelni. Jako wybitny dydaktyk inspirował młodych ludzi do zdobywania wiedzy i doskonalenia swych umiejętności. Był człowiekiem wszechstronnym, naukowcem, politykiem, publicystą prowadził swój program w telewizji. Ciepłem i serdecznością zdobywał sobie powszechną sympatię.

Z naszej Uczelni profesor Lech Falandysz związał się w 1997 roku, początkowo jako prorektor, a od czerwca 2000 roku jako Rektor. Przedwczesna śmierć 22 lutego 2003 roku przerwała tę pracę, lecz Jego postać trwa wciąż w naszych myślach i naszych sercach

Rektor, Założyciel i społeczność akademicka
Wyższej Szkoły Handlu i Prawa
im. Ryszarda Łazarskiego w Warszawie

31 października 2006

KAZIA i ANDRZEJ OSIADACZ

MANIA i JÓZIO TRZASKOWSCY

wciąż żyją w naszych sercach

dzieci, wnuki i prawnuki



1955 - 1991

TEODOR KLINCEWICZ „TEOŚ”

Absolwent Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej Politechniki Warszawskiej. W latach 1976-1980 działał na opozycji demokratycznej, współpracownik KOR i KSS „KOR”, drukarz „Robotnika”, sygnatariusz Karty Praw Robotniczych. 1980-81 współzałożyciel i członek władz krajowych NZS. 1982-89 szef Grupy Oporu „Solidarni” Regionu Mazowsze i podziemnej Oficyny Wydawniczej „Rytm”. Od 1989 członek Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „Solidarność”. Jego imieniem został nazwany akademik PW „Mikrus”, gdzie z kolegami z wydziału drukował w latach 1977-1980 „Robotnika” i inne druki bezdebitowe. Człowiek prawy, brańrowo odważny, całkowicie zaangażowany w sprawę walki o demokratyczne prawa i niepodległość. Cześć Twojej pamięci

z lat wspólnego działania dla Sprawy

31 października 2006

„Naprawdę można kochać umarłych,
ważnie oni są uparcie obecni”

ks. J. Twardowski

Pamięci

WIESŁAWA ZIELIŃSKIEGO

zmarłego 23 kwietnia 2002 roku.

Tak, czuję Twoją obecność i wiem,
że nadal mi pomagasz żyć
w tym trudnym i smutnym świecie.

Kochamy Cię tak mocno, jak Ty nas kochałeś.
Jesteś zawsze w naszych sercach i pamięci

żona Elżbieta
i dzieci Ania, Jarek
i wnuczka Karolina
w dalekim Halifaxie



ŚP TERESA MORAWSKA

Żyła 56 lat. Zmarła dnia 4 marca 2005 roku

mąż, dzieci, wnuki

31 października 2006 roku

obchodzilibyśmy kolejną rocznicę ślubu, byłoby uroczyste spotkanie w gronie rodziny i przyjaciół, życzenia i kwiaty od naszych dzieci Agnieszki i Jarosława oraz laurka od naszej wnuczki Marii. Przed nami byłyby plany wielu podróży. Los nie chciał nam dać tego daru!

16 lipca 2004

roku mój Mąż

JULIUSZ KRZYSZTOF SUCHECKI

odszedł na zawsze. Pozostawił po sobie pamięć czulego, troskliwego Męża i wspaniałego Człowieka. Nauczył nas patrzeć na świat i ludzi spojrzeniem pełnym wyrozumienia dla ludzkich wad i przywar. Nadal Go kochamy i bardzo nam Go brak

żona Iwona



1944 - 2005

HANNA RUSZNIK



Pracowała w Zespole Prywatnych Szkół Nr 1 im. Mieczysława Orłowicza w Warszawie na stanowisku nauczyciela, a następnie przez wiele lat Wicedyrektora szkoły. Była bardzo dobrym nauczycielem, wychowawcą, organizatorem konkursów i olimpiad oraz wszystkich imprez szkolnych. Pani Hanna Rusznik miała bardzo ciepły i życzliwy stosunek do młodzieży, rodziców i nauczycieli, była darzona szacunkiem i dużym uznaniem.

Koleżeńska i uczynna tworzyła przyjazną atmosferę w szkole. Pozostanie dla nas zawsze wzorem nauczyciela, wychowawcy i przyjaciela

Prezes Zarządu Sp. z o.o. DrukTur
Dyrekcja Szkoły, koleżanki i koledzy



Zaduszkowe wspominki



Zaduszkowe wspominki



31 października 2006

...służyć wiernie Narodowi,
chronić ustanowiony
Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej
porządek prawny,
strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli,
nawet z narażeniem życia...

Byli policjantami,
ale też zwykłymi ludźmi
mającymi marzenia, nadzieje, radości i troski...
Dla innych poświęcili dobro najwyższe - życie,
a jak mówił Albert Einstein
„Tylko życie poświęcone innym warte jest
przeżycia”.

Żyją i będą żyli w pamięci na wszystkich.

Wspominam

POLICJANTÓW poległych na służbie



Cześć Ich pamięci

Marek Bienkowski
Komendant Główny Policji



31 października 2006

„Błogosławieni, którzy z miłością w sercu
wzręczają się wśród codziennych znośń”

Mineło 50 lat od śmierci mojej Mamy

ZOFII MADEJ-OSIŃSKIEJ

dobrej, rozumnej, wszystkim życzliwej

córka



W dniu 12 lutego 2005 roku w wieku 90 lat
zmarła nasza Mama i Babcia



ZOFIA NYC

sopoczywa na Cmentarzu Bródnowskim
w kwaterze 53 „G” rząd grób

Ewa i Marian z rodzinami

W tym roku, 18 sierpnia, minęła 30 rocznica śmierci
naszego kochanego Ojca



ZDZISŁAWA WEKKA

Prosimy o chwilę wspomnień w dniu Zaduszek

syn Tomasz i córka Ewa

1926 - 2000

RYSZARD FABIAN ŁAZARSKI



Doktor Ryszard Łazarzski patron naszej uczelni, był Założycielem i pierwszym Rektorem Wyższej Szkoły Handlu i Prawa w Warszawie. Absolwent Politechniki Warszawskiej i Uniwersytetu Warszawskiego, patriota, wychowawca wielu pokoleń młodzieży, wybitny nauczyciel o 50-letnim stażu pracy dydaktycznej, działacz oświatowy i społeczny - Człowiek o ogromnym dorobku organizacyjnym i pedagogicznym. Całe swoje życie zawodowe poświęcił pracy nad kształceniem i wychowaniem młodzieży, przygotowaniem ich nie tylko do wykonywania zawodu, lecz także zaszczepieniem im wartości etycznych, rzetelności i szacunku dla drugiego człowieka.

Urodził się 20 września 1926 r. w Warszawie, w rodzinie kultury mającej tradycje walki o niepodległość oraz pracy dla Ojczyzny. Wychowany w patriotycznej atmosferze za swój obowiązek uważał przystąpienie w latach okupacji hitlerowskiej do działalności konspiracyjnej. Jako żołnierz Armii Krajowej pułku „Baszta” uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. W 1957 r. stworzył pierwszą samodzielną szkołę dla absolwentów liceów ogólnokształcących - Państwowe Studium Stenotypii i Języków Obcych w Warszawie. W 1991 r. założył prywatną szkołę First Business College. Było to zadanie pionierskie, bardzo trudne, wymagające nie tylko talentu organizacyjnego, ale też ogromnej wiedzy pozwalającej na przygotowanie programu dydaktycznego tego typu szkół. Jej ukończenie pozwalało młodzieży, nie mogącej podjąć studiów wyższych, na zdobycie nowych atakujących w ówczesnych czasach zawodów.

W 1993 r. spełnił swe największe marzenie - powstała Prywatna Wyższa Szkoła Handlowa, przekształcona następnie w Wyższą Szkołę Handlu i Prawa. Po zrealizowaniu jednego celu Rektor stawiał sobie następne. W 1996 r. rozpoczęto budowę siedziby uczelni; 4 lipca 1996 r. wmurowano i poświęcono kamień węgielny pod budowę kampusu przy ulicy Świeradowskiej 43 w Warszawie. 30 marca 2000 r. był pierwszym dniem pracy Rektora w nowej siedzibie Uczelni i niestety, ostatnim. Zmarł 8 kwietnia 2000 roku. Po śmierci dra Ryszarda Łazarzskiego w uznaniu Jego zasług oraz dorobku zawodowego Minister Edukacji Narodowej podjął w czerwcu 2000 r. uchwałę o nadaniu szkole imienia Jej Założyciela.

„Niepokorny optymista” - jak o Nim mówiono - niezwykle zaangażowany we wszystko, co robił, trwał wciąg nowymi pomysłami, czasem zdawałoby się wręcz nieracjalnymi, ale On je realizował. Wszystko musiało być dopracowane do ostatniego szczegółu; bardzo wymagający, ale jednocześnie pełen zrozumienia i przyjaźni w stosunku do młodzieży i współpracowników. Zawsze znajdował czas, aby porozmawiać, doradzić, pomóc. Współpracownicy i studenci wspominają Go jako człowieka o niespożytej energii i ogromnej życzliwości, umiejącego cieszyć się sukcesami innych i tak zwyczajnie po ludzku dobrego.

Doktor Ryszard Łazarzski łączył pracę zawodową z pracą społeczną. Jako żołnierz konspiracji i Powstania Warszawskiego pułku AK „Baszta” był działaczem ZBOWID-u. Był też m.in. wiceprzewodniczącym Komisji Nauki i Oświaty Rady Narodowej m.st. Warszawy, przewodniczącym Komisji Nazewnictwa w Radzie Narodowej m.st. Warszawy, laureatem wielu nagród i wyróżnień resortu oświaty, m.in. otrzymał medal pamiątkowy Kuratorium Oświaty i Wychowania za szczególne zasługi dla rozwoju oświaty w Warszawie i województwie, medal Komisji Edukacji Narodowej, nagrody Ministra Edukacji i Wychowania I stopnia za wybitne osiągnięcia w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Odznaczony m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańskim, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem AK w 1982 r. w Londynie, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dnia 22 kwietnia 2005 r. odbyły się uroczyste obchody piątej rocznicy śmierci Doktora Ryszarda Łazarzskiego w siedzibie Uczelni. We wspomnieniach przyjaciół, wychowanków a nawet ludzi, którzy zetknęli się z Nim incydentalnie, jawił się On jako człowiek czynu o niezwykłej energii i ogromnej życzliwości dla świata, znakomity organizator, dydaktyk i przełożony, pryncypialny w ocenach, uparty w sądach, potrafiący za cenę osobistych przykrości nazywać rzeczy po imieniu i trwać przy niepopularnych opiniach. Jego przedsięwzięcia organizacyjne i dydaktyczne liczne działania o charakterze innowacyjnym były obliczone na dłuższy okres. Obiegując jasno określoną drogę Ryszard Łazarzski wywarł ogromny wpływ na rozwój organizacyjny i dydaktyczny Uczelni, kierując ją ku przyszłości

Rektor, Założyciel i Społeczność Akademicka
Wyższej Szkoły Handlu i Prawa
im. Ryszarda Łazarzkiego w Warszawie

31 października 2006

W dniu 4 listopada 2006 roku w pierwszą rocznicę odejścia
mojej ukochanej Żony i Przyjaciela



dr DANUTY MARII MISCHAL-SŁOŃSKIEJ

proszę Jej Najbliższych i Przyjaciół
o chwilę zadumy i wspomnienia

mąż

Wspomnienie

o STANISŁAWIE JOPKU

legendzie i sławie „Mazowsza”



Na Warszawskich Powązkach, 7 sierpnia 2006 roku, pożegnaliśmy Stanisława Jopka. Wieloletniego solistę Zespołu „Mazowsze”, śpiewaka o niepowtarzalnym głosie, „Pierwszego Furmana Rzeczypospolitej”. Odszedł nagle, pozostawiając po sobie liczne nagrania i piękne wspomnienia. „Stanisław Jopka był prawdziwą perłą - napisał w tekście pożegnalnym znany i ceniony krytyk muzyczny Paweł Sztopka - z jego cudownym ciepłym barytonem, muzykalnością i scenicznym zachowaniem mógł śpiewać każdy repertuar, stać się gwiazdą-świątowych estrad i teatrów operowych. Pozostał jednak wierny piosence, które go ukształtowały, polskim melodiom.”

Ten wielki artysta, lwowiianin o zawiadaniach spożyciu, od urodzenia przejawiał wszechstronne zdolności, a nade wszystko lubił śpiewać. Wiadomości o jego sukcesach dotarły do siedziby „Mazowsza”, gdzie trwały poszukiwania talentów. Mira Zimińska-Sygietyńska i Tadeusz Sygietyński nie zastanawiali się długo - wysłali po Stanisława Jopka oficjalną delegację. I tak w 1956 r. rozpoczął pracę artystyczną w „Mazowszu”. Od tamtej pory towarzyszył zespołowi na każdym koncercie.

Marzenia Stanisława Jopka spełniły się. Sukcesywnie zdobywał to, co dla artysty-śpiewaka jest najcenniejsze: uznanie i miłość publiczności oraz największe sceny świata. Jego występy nieprzerwanie budziły podziw i entuzjazm na koncertach w kraju i za granicą. Śpiewał w 36 językach, między innymi w tych egzotycznie brzmiących, jak: chiński, japoński, fiński czy arabski.

Dzisiaj głos rozpoznawalny jest w każdym polskim domu. Słynie nie tylko z ludowych piosenek „Mazowsza”, ale też z pieśni Chopina, Moniuszki i może najważniejszych - z polskich kołód.

Przez 50 lat wciąż zachwycał swym kunstem i doskonałą formą podczas koncertów w „Mazowszu”. Jednak sekretem Stanisława Jopka było coś innego - interpretacja. Jego ślagier - „Furman” był zawsze tą samą piosenką, w tym samym klimacie, z której do dziś tylko on potrafił wydobyć ponadczasowe mądrości polskiego ludu. Przez nią też otrzymał żartobliwy tytuł - Pierwszego Furmana Rzeczypospolitej. To ona niezmiennie wywoływała spontaniczne reakcje publiczności i skandowanie o bisy.

Stanisław Jopka mówił o sobie, że jest szczęściarzem, a „Mazowsze” jest najlepszą akademią muzyczną i szkołą życia. To tu spotkał dwie kobiety, które miały największy wpływ na jego życie.

Pierwszą - najważniejszą i najspanialszą - Marię Stankiewicz, która została jego żoną. Drugą - Mirę Zimińską-Sygietyńską, kobietę o żelaznym charakterze, która nauczyła go pokory do muzyki i sztuki.

Talent po Stanisławie Jopku odziedziczyły obie córki. Patrycja jest wybitną skrzypkarką, Anna Maria znaną i uwielbianą piosenkarką jazzową.

Stanisław Jopka za wybitne zasługi i rozświetlenie narodowej kultury w kraju i za granicą uhonorowany został licznymi odznaczeniami i wyróżnieniami.

Najważniejsze z nich to:
Złoty Krzyż Zasługi (1960);
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1975);
Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (1982);
Tytuł „Wybitnego Śpiewaka Ludowego” nadany przez ZASP (1998);
Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski (2000);
Statuetka „Prometeusz” (2004);
Złoty medal „Zasłużony Kulturze - Gloria Artis”,
nadany pośmiertnie artyście przez Ministra Kultury.

Benefis „Mazowsza” światowy był zawsze równoległy z benefitem Stanisława Jopka. Jednak w tym roku to Artysta „Mazowsza” zatańczył i zaśpiewał swojemu Soliście.

W Teatrze Wielkim w Warszawie, 10 listopada, łącząc się w zadumie, wspominając Stanisława Jopka razem z Jego wierną publicznością

Państwowy Zespół Ludowy
Pieśni i Tańca „MAZOWSZE”
im. Tadeusza Sygietyńskiego

Zaduszkowe wspominki



1921 - 2006

KRYSTYNA BOETZEL



Nikogo z nas – którzy piszemy ten list do Ciebie – nie było na świecie wtedy, nasza Najukochańsza... Urodziłaś się w Sosnowcu 12 kwietnia 1921 roku. Twój tata – wieloletni kierownik szkoły – i Twoja ukochana mama stworzyli ciepłą atmosferę rodzinnego domu, w której wraz z rodzeństwem dorastałaś jako uczennica renomowanego Gimnazjum Żeńskiego im. Hetmano-wej Reginy Żółkiewskiej, tzw. „Reginek”, w Płocku.

Przyszły ciężkie czasy okupacji hitlerowskiej. Przeżyłaś straszliwy dramat: listopad 1941 – ślub z Józefem Jurkowskim; maj 1942 – aresztowanie Józika przez gestapo; wrzesień 1942 – publiczna egzekucja przez powieszenie Twego męża Józefa Jurkowskiego, z dwunastoma innymi patriotami za działalność konspiracyjną w ZWZ-AK (już wówczas również byłaś w szeregach AK, jako łączniczka pod pseudonimem „Markowa”); październik 1942 – miesiąc po śmierci Twego męża – przychodzi na świat Wasza córka Ewa.

Wkrótce po wojnie poznałaś wielu sympatycznych i życzliwych ludzi, pracując w sekretariacie dyrekcji Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Mazowieckiego w Płocku. Wówczas też powróciła sympatia, która później przerosła się w miłość do Tadeusza Boetzla, poznane w pierwszych latach okupacji. Owocami tego małżeństwa, związanego w czerwcu 1951 roku, są dwaj synowie – Krzysztof i Andrzej. Dalaś się poznać jako niezawodna koleżanka, sumienny pracownik, zawsze szczerzy i uczciwy człowiek – gdy pracowałaś przez wiele lat w administracji Zespołu Szkół Samochodowych nr 1 przy ul. Hożej w Warszawie, a skąd w 1981 roku odeszłaś na emeryturę. Całym swoim życiem dawałaś nam przykład jak być człowiekiem pracowitym, uczciwym, bez reszty oddanym swojej najbliższej rodzinie. Podziwialiśmy Twój jasny i otwarty umysł, który ćwiczyłaś codziennie spędzając każdą wolną chwilę nad ukochanymi książkami... Zapamiętamy na zawsze Twoje otwarte serce i dobre słowo, które miałaś dla nas wszystkich – bliskich, przyjaciół, znajomych...

Dzisiaj odwiedzamy Cię na warszawskich Powązkach w kwaterze 238.

Do zobaczenia w lepszym świecie... Ryśko, Mamusiu, Babciu... zapewne czujesz nawet i tam jak bardzo tutaj tęsknimy za Tobą...? Bardzo nam brak Twojej tkliwej miłości...

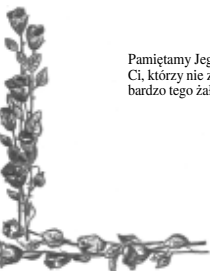
Mimo jesiennej zadumy
wspominamy Go z uśmiechem
tak, jak zapewne
zyczyłby sobie tego On sam.

TOMASZ MICHALSKI

Nasz Kolega i Przyjaciół,
Dyrektor ds. handlowych

Pamiętamy Jego twarz, gesty, głos.
Ci, którzy nie zdążyli Go poznać,
bardzo tego żałują

koledzy i przyjaciele
z Biura Reklamy TVP SA



„Umarłych wieczność dotąd trwa
dokąd pamięcią im się płaci”
W. Szymborska



STANISŁAW MIKKE

zmarł 27 kwietnia 1996 roku

Odszedł przedwcześnie przed dziesięcioma laty
lecz pozostaje w naszych sercach

rodzice i rodzeństwo

31 października 2006

W dniu Wszystkich Świętych wspomnijmy Zmarłych

JULIUSZA KRZYSZTOFA SUCHECKIEGO

ALICJĘ i BOLESŁAWA KARPIUKÓW

CZESŁAWĘ i ZYGMUNTA SUCHECKICH

oraz

wszystkich Zmarłych z rodziny

KARPIUKÓW PODGÓRSKICH SUCHECKICH SZMAUZÓW FALKOWSKICH CIEŚLAKÓW TARNACKICH

oraz Przyjaciół

PRZEMYSŁAWA MAĆKOWIAKA BOHDANA HRYNIEWICZA BARBARĘ USZYŃSKĄ-WEINBERG

Iwona Karpiuk-Sucecka



1977 - 2000

24 maja minęła szósta rocznica śmierci



MICHAŁA ZIELIŃSKIEGO

Wszystko czego dotknęła miłość jest nieśmiertelne
- zostaniesz z nami na zawsze.



1939 - 2005

Prof. dr

WŁADYSŁAW KANDEFER



To już kolejny rok akademicki, który rozpoczęliśmy bez profesora Władysława Kandefera, współzałożyciela ALMAMER Wyższej Szkoły Ekonomicznej, jej prorektora i kierownika Katedry Turystyki i Rozwoju Regionalnego.

Inaugurując rok akademicki czuliśmy jak bardzo nam Go brakuje. Brakuje nie tylko znakomitego naukowca, autora kilkunastu prac dotyczących turystyki i gospodarki, praktyka z wieloletnim doświadczeniem, lecz przede wszystkim serdecznego przyjaciela, człowieka uczciwego i prawego, wypróbowanego opiekuna młodzieży. Patrząc na młodych ludzi, którzy dopiero zaczynają zdobywać wiedzę na naszej uczelni, wiemy, jak wiele profesor Władysław Kandefer mógłby im przekazać, jak wiele nauczyć. Tej straty nie jesteśmy w stanie wypełnić.

Profesor Władysław Kandefer był absolwentem Uniwersytetu Warszawskiego, doktorem nauk ekonomicznych. Działalność naukową potrafił łączyć z aktywnością w służbie publicznej. Był posłem na Sejm, radcą w Kancelarii Sejmu, zastępcą Przewodniczącego Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki, Radcą Ambasady RP w Sofii, rządowym doradcą w obszarze polityki regionalnej i gospodarki turystycznej.

Wspierał nas radą i doświadczeniem, zawsze mogliśmy liczyć na Jego życzliwość, zrozumienie i takt. Z podziwem patrzyliśmy na zapał i energię profesora Kandefera, która wydawała się nie mieć kresu. Pozostanie dla nas wzorem wyjątkowej osobowości naukowca akademickiego, eksperta i przyjaciela

Rektor
i Społeczność Akademicka
ALMAMER Wyższej Szkoły Ekonomicznej



..... Gdy wszyscy z was odejdą, Ona pozostanie
jak była przy każdym gdyście się rodziła
Ona uprosi byscie wino piła
Nie ciemną wodę śmierci. Ale Zmartwychwstanie.”

E. Bryll

Cieniom

JERZEGO SERGIUSZA ADAMCZEWSKIEGO

i Jego Syna

GRZEGORZA

Zaduszkami 2006

A.A.

1918 - 2006

MACIEJ WEBER



Zawsze wybierałeś najlepiej. „Czy mogłeś zostać kimś innym, aniżeli lekarzem? Zawsze pomagałeś ludziom - bezinteresownie, to inni opylali w luksusy, brylowali na okładkach gazet. Powstanie Warszawskie - to też był wybór, którego nigdy i nigdzie nie będą się wstydzili Twoi synowie. Nigdy nie narzucałeś nam niczego - wiedząc, że każdy ma prawo do własnego wyboru. Nie ma człowieka, któremu przez myśl przeszłoby powiedzieć o Tobie źle słowo. I tylko moment odejścia nie był właściwy. Mogłeś zczekać. Choć pewnie nie mogłeś. Tak, na pewno właściwie wybrałeś

żona i synowie

Zaduszkowe wspominki



31 października 2006

JANET BOHDANOWICZ



22 września 2006 roku zmarła Pani Janet Bohdanowicz, MBA, nauczyciel akademicki i badacz związany z Centrum Etyki Biznesu Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego.

Janet Bohdanowicz ukończyła dyplom Master of Business Administration w University of Warwick oraz ukończyła Studium Poddyplomowe pod egidą Chartered Institute of Marketing. Zanim zamieszkała w Polsce w 1994 r., była starszym wykładowcą w Greenwich University. W WSPiZ im. Leona Koźmińskiego wykładała marketing oraz etykę i społeczną odpowiedzialność biznesu. Była konsultantem oraz dyrektorem polskiego oddziału International Business Leaders Forum, gdzie zainicjowała projekt „Autokreacja” oraz brała udział w programie „Przeciw Korupcji”. Ostatnio była zaangażowana w badania związane z jej rozprawą doktorską z zakresu corporate social responsibility (CSR) oraz czynnie uczestniczyła w finansowanym przez Unię Europejską projekcie RESPONSE. Jej doświadczenie praktyczne związane było z pracą na rzecz PricewaterhouseCoopers w Londynie oraz na stanowisku dyrektora ds. promocji Polskiej Agencji Inwestycji Zagranicznych. Wcześniej była doradcą Ministra Kultury. W roku 2005, zanim zapadła na nieuleczalną chorobę, brała bardzo aktywny udział w przygotowaniach do dorocznej konferencji European Academy of Business in Society, która odbyła się w grudniu ub. roku na Uczelni Koźmińskiego. W szczególności zajmowała się przygotowaniem towarzyszącego konferencji warsztatu doktranicznego z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu.

Janet Bohdanowicz pokochała Polskę jak własną ojczyznę. Była wzmorem koleżeństwa, nikomu nie odmawiała pomocy. Jej zaangażowanie i pracowitość budziły uznanie środowiska naszej Uczelni.

Janet pozostanie na zawsze w naszej pamięci i w naszych sercach

*Rektor, Senat, pracownicy i studenci
Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania
im. Leona Koźmińskiego*

W tym roku mija setna rocznica urodzin moich ukochanych Rodziców



STEFANII i JERZEGO SZTAUDYNGERÓW

Zyczących Ich pamięci proszę o chwilę zadumy i modlitwy.



ZYGMUNT TYŁSKI

ukochany Mąż, Tata i Dziadek

Minał już kolejny rok, kolejna zima zbliża się a Ciebie nie ma...
Odszedłeś stąd... bo los tak chciał...
lecz w sercach naszych żyjesz wciąż i nadal Cię Kochamy

*Elżbieta,
Renata, Małgorzata,
Karolka, Natalia i Edytka*

1935 - 2002

Prof. dr hab. TADEUSZ ŁOBOŻEWICZ



Pierwszy pletwonurek i spadochroniarz wśród profesorów i pierwszy profesor wśród pletwonurków i spadochroniarzy. Człowiek wyjątkowy, znawca i popularyzator wiedzy o turystyce i rekreacji, społecznik i pedagog.

Od momentu powstania uczelni związany z ALMAMER Wyższą Szkołą Ekonomiczną, gdzie najpierw kierował Katedrą Podstaw Turystyki, później Katedrą Turystyki oraz Radą Redakcyjną „Zeszytów Naukowych”, wreszcie od 2001 roku aż do momentu śmierci był Rektorem naszej uczelni.

Profesor dr hab. Tadeusz Łobożewicz kierował też wizją nowoczesnej szkoły wyższej i taką w ALMAMER budował. Uczelnia była dla Niego wspólnotą nauczycieli akademickich, pracowników szkoły i studentów, w której obowiązują zasady partnerstwa i pełnej odpowiedzialności.

Profesor Tadeusz Łobożewicz był postacią nietuzinkową. Łączył autorytet naukowy wynikający z dorobku współtwórcy modelu kształcenia na kierunku turystyki i rekreacji; autora ponad 30 książek i kilkuset publikacji, z potrzebą poszukiwania nowych doświadczeń, sprawdzania swoich sił i możliwości.

W zakresie teorii turystyki i rekreacji, turystyki aktywnej i kwalifikowanej, krajoznawstwa, nie miał sobie równych. Jego opracowania w tych dziedzinach mają charakter fundamentalny. Studenci, wykładowcy, także Ci, którzy za Jego sprawą rozpoczęli karierę naukową zapamiętali Go jako osobę pełną pasji życia, pracy, człowieka otwartego i życzliwego wobec innych, autorytet i wzór do naśladowania. Taki pozostanie w naszej pamięci

*Rektor
i Społeczność Akademicka
ALMAMER Wyższej Szkoły Ekonomicznej*



1922 - 2006

NIUTA KAZIMIERA RYCHLIKOWA



Moja ukochana Convallio. Już jesteś po tamtej stronie. Odeszłaś z tego „balu” (tak zawsze mówiłaś), mimo ogromnego cierpienia, po cichu i z godnością – tak jak chciałaś. Nagła choroba, która Cię dopadła z dnia na dzień zmieniła Twoje życie. Tak trudno było Ci pogodzić się z utratą niezależności i samodzielności, bo to zawsze Ty byłaś dla innych, niczego dla siebie nie oczekując.

Byłaś dla mnie wzorem, Mamó! Od Ciebie uczyłam się kochać i rozumieć ludzi, choć daleko mi w tym do Twojej doskonałości. Mądra, wrażliwa i pogodna byłaś dla wielu osób, pociechą, źródłem ukojenia. W Twoim cieple można się było ogrzać, z czego wszyscy skwapliwie korzystaliśmy. A Ty niczego w zamian nie oczekiwałaś. Otwarta na innych, sama pozostawałaś poświęcając w mowieniu o sobie. Nie lubiłaś obarczać innych swoimi niepokojami, kłopotami i zmartwieniami. Nie skarżyłaś się, nie żywiłaś urazy, zawsze gotowa zrozumieć i wybaczyć.

Byłaś dla mnie, moja kochana Convallio, niezawodną i nieocenioną podporą. Najlepszą Matką na świecie i Przyjaciółką. Zawsze mogłam na Ciebie liczyć i wiedziałam, że zawsze staniesz za mną murem. Uczyłam się od Ciebie macierzyństwa, ale dorównać Tobie nie było łatwo. To dzięki Tobie słowo mama ma dla mnie ogromny ładunek emocjonalny, a miłość do dziecka szczególną wagę.

Bardzo mi Ciebie brakuje, Mamó. Twoich rad i rozmów z Tobą. Tak bardzo chciałabym Ci opowiedzieć o tym, co u nas, o ostatnim Parzyżu, o Kotce, o Filipie - Twoim prawnuku, który ciągle o Tobie mówi. Wierzę, że spoglądasz na nas z góry i jesteś o nas spokojna.

Kocham Cię, Mamó

E.

1934 - 2006

ZBIGNIEW EHRMANN

Dnia 16 października 2006 roku odszedł niespodziewanie nasz Tata, nasz Przyjaciół i opoka.

Odszedł po cichu, tak jak żył, tak jak zawsze sobie życzył, tak aby nikomu nie sprawić kłopotu.

Pożegnaliśmy Go z Maciejem w piątek, w gronie najbliższych, przyjaciół i kolegów, ale do tej pory nie możemy uwierzyć, że Jego nie ma, przypomina o tym tylko tak cichy i pusty dom, w którym żyliśmy zgodnie przez wiele lat. Dom, w którym był zawsze, krócej gdy pracował, a ostatnie lata będąc na emeryturze. Jego pogodny głos witał nas codziennie.

W ciepłym wspomnieniu o Nim, pominięto jeden, jakże ważny dla Taty fragment życia - kierownictwo Lecznicy MZiOS. Lecznicy którą nazywał „Firmą”, a którą kochał na równi, choć mam nadzieję, że ciut mniej, z nami. Przez 20 lat była Jego dumą. Cenił i szanował wszystkich swoich pracowników, z których wielu po dziś dzień jest Jego serdecznymi przyjaciółmi.

Zawsze był z nich bardzo dumny i tylko my wiemy z jak wielkim smutkiem rozstawał się z nimi przechodząc na emeryturę.

Te 20 lat pracy w Lecznicy były dla naszego domu latami trudnymi, nieraz nerwowymi, ale jakże bardzo, bardzo szczęśliwymi. Będziemy je zawsze wspominać jako najlepszy okres w naszym dorosłym już życiu, bo widzieliśmy wtedy naszego Tatę szczęśliwego, pełnego zapału i pomysłów, dumnego z osiągnięć Jego współpracowników. Może był surowym i wymagającym szefem, ale ci co Go znali wiedzieli, że pod pancernem kryje się dobre, szlachetne i wyrozumiałe serce. My to wiedzieliśmy.

Był lekarzem, ja poszłam Jego drogą, z czego był bardzo dumny. Nauczył mnie rzetelnego podejścia do zawodu, otwartości na ludzi, wrażliwości na ich problemy. W chwilach zwątpienia zawsze był przy mnie, wpiętnał mnie i wtedy jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki „wagonik życia” znów wskakiwał na swoje równe tory. Był też przy mnie w chwilach sukcesów: zdanych egzaminów specjalizacyjnych, obrony doktoratu.

Był zawsze: kochany, pogodny, a ja zawsze byłam jego ukochaną córeczką Aćka...
Dziś czas dorosnąć...

Składamy hołd pamięci
naszym współpracownikom

LUCYNIE GATLIK-SAWICKIEJ

specjalistce ds. montażu

i

IRMINIE JĘDRZEJOWSKIEJ

radcy prawnemu

*Dyrekcja i pracownicy
Biura Reklamy TVP SA*



Zaduszkowe wspominki

